



APOLINARY DĄBROWSKI

ur. 1930; Parczew

Miejsce i czas wydarzeń	Dwudziestolecie międzywojenne, PRL, współczesność, Włocławek, Parczew, Wisznice
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, bednarstwo, praca bednarza, rodzaje beczek

Zawód z dziada pradziada

Jestem Apolinary Dąbrowski, urodziłem się siódmego grudnia tysiąc dziewięćset trzydziestego roku w Parczewie. Tu się wychowywałem, tu nauczyłem się tego zawodu, jeszcze dziadek żył, później ojciec się nauczył od dziadka, bo ojciec nim się ożenił z moją mamą, to nie umiał tego, nie znał zawodu, tylko później jako zięć nauczył się. No a ja z kolei już od ojca. Mój dziadek mi mówił, że jego ojciec też był bednarzem i dziadek był bednarzem. To nie wiem, które to pokolenie. A pochodzili z Włocławka, zza Warszawy, a w Parczewie się znalazł dlatego, że tutaj w jakiś sposób jego siostra wyszła za męża. No i przyjechał tutaj do siostry w odwiedzin, popatrzył – piękne lasy, bo u nas tutaj w parczewskich lasach także drewno bardzo dobre i bardzo dobre do obróbki, bo nie jest takie zawijaste rozmaite, tylko pięknie się szczypało. A kiedyś na bednarstwo to się bardzo drewno kupowało ładne, żeby łatwo było poszczypać, bo to nie było cięte piłą, tylko siekierą się szczypało na klepeczki. Później się to wszystko ładnie obrabiało. I popatrzył, że to jest takie dorodne, jak to dziadek nazywał, materiał dorodny, łatwo go się struży, wyprawia. Po prostu zaryzykował i przyjechał z Włocławka do Parczewa. Tu się ożenił, no i tu bednarstwo to właśnie się zaczęło. A znowuż jeszcze go to podbudowało, że jak popatrzył po jarmarkach, pojeździł jako bednarz, popatrzył na te wszystkie wyroby bednarskie, to, jak mówił, to go wzięło, że nie będzie miał konkurenta w tym zawodzie, bo gdzie był, to były beczki proste, nie gięte, tych elipsowatych na mięso też nie było. Tutejsi bednarze po prostu mniej się znali w tym zawodzie, o mniejszych kwalifikacjach byli. A tam za Warszawą pewnie troszkę ten zawód bardziej rozwinięty był i większe umiejętności mieli rzemieślnicy. No i rzeczywiście tak było, bo dziadek pojechał na jarmark, to wyprzedał wszystkie swoje te statki, jak to się kiedyś nazywało, bo miał takie chodliwe, no i atrakcyjne, bo beczka gięta a prosta to się różniła, no. Może była tam troszkę droższa, może i nie. No i te na mięso, elipsowate te bodnie. Tak że miał klientów dużo, no i tutaj lepiej mu się powodziło niż innym bednarzom, bo po prostu

nie sprostali jego wykonaniu tych rzeczy. Na przykład tego elipsowego dna nie mogli zrobić. Bo okrągłe, sześć cyrkli, obrysował cyrklem, już jest dno. Zmierzył, wąż taki był w każdej beczce, zmierzył sześć cyrkli i objechał w beczce i na desce już, na dnie, jak je skompletował, zbił na te belki, odznaczył i już było dno. A elipsa już szła na dwanaście cyrkli i była kombinacja, bo w zależności od długości tego dna zwiększała się ilość tych cyrkli, bo i na sześć, i na dwanaście. Tak że nie każdy to sobie potrafił zrobić. A kiedyś rzemieślnicy jak mieli coś, to utrzymywali to w tajemnicy przed drugim, żeby konkurencji nie było. I kiedyś, pamiętam, zajechałem do Wisznic na jarmark i przychodzi taki człowiek do mnie, też bednarz, ładną miał robotę, wykonywał też ładnie. I mówi: „Panie, ja jestem już stary, panu konkurencji nie zrobię, ale niech pan mi wytłumaczy, jak zrobić tą beczkę na mięso, tą elipsową, żebym ja choć zrobił dla siebie, nie na handel, tylko dla siebie”. No i tak mi mówi, że on nie będzie tego robił, tylko sobie chce. Ja mówię, no wytłumaczyłem mu. Na drugi poniedziałek my się spotykamy, przyjechał: „Panie no nic z tego nie wyszło”. A jak pierwszego poniedziałkuśmy się spotkali, to on do mnie przyszedł, mówię: „Jak pan nie robi z wytłumaczenia, to niech pan przywiezie kawałek deski oheblowanej i cyrkiel, to ja panu praktycznie wytłumaczę”. No i później zrobił, no ale za pierwszym razem nie zrobił. Tak że to roboty były takie. Każdy zawód miał swoje tajemnice i rzemieślnicy ich tak nie przekazywali bardzo łatwo, z wielkim entuzjazmem, no bo starali się, żeby nie mieć po prostu przeciwnika, bo to odbijało się...

Data i miejsce nagrania	2012-01-31, Parczew
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Anna Sawa
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"